

Nadanie.

Jerzy uos. kl. IV A. Szkoły im. St. Staszica, w Kielcach.

"Najbardziej pamiętna z lat okupacji."

Wypracowanie.

Wielki ginęło z rąk barbarzyńskich Niemców, którzy oderwali boleśnie tych bohaterów. Mój ból nie mniejszy był od innych. W 1944 r. miałem siedem lat, a już przeżyłem wielką tragedię i tę nie zapomnę do końca życia. Miałem bardzo kochanego tatusia, który dbał o nas starannie, nam nie brakło jedzenia i ubrania. Lubił się z nami bawić, najchętniej czynił to rano, kiedy byliśmy z młodszym braciakiem w łóżku. W pierwszego sierpnia Niemcy w przeciągu kilku godzin karali nam opróżnili dom. Nie mogąc znaleźć mieszkania sprowadziliśmy do naszego państwa. W trzeciego sierpnia tatuś spotkał swego kolegę i ten zaprosił go do siebie do majątku „Gnojno”.

Wtedy jak dris, bawilem się na ulicy, tatuś wychodził pospiesznie, zobaczył mnie i braciaka, postąpił nam patuski i powiedział: „Widzę, że bardzo, bardzo zdrowi”. Miał wrócić na drugi dzień. Wyszedłem z domu do sąsiedztwa dworskiego, tatuś w dniu oznaczonym nie wrócił. Mamusia zaczęła się niecierpliwie. Pocięsałem ją, że wróci jutro. Wtedy nastąpiła nowa przesłona na daremnym orzekowaniu. Po kilkudziesięciu dniach manusia dowiedziała się o tym, że jakiś pan „inżynier” wyjechał dworskimi koniami i został zastrzelony z samolotu. Mamusia domyśliła się, że to tatuś, ja nie chciałem wierzyć i pocieszałem się, że może być. Kiedy po 10 -ciu dniach przyniesli tatusia dokumenty, musiało mi się uwierzyć. Jaki to był przykry moment w moim życiu! Tylko może mi się pojęć, kogo go nam pogrążył. Ta świadomość, że tak łatwo i bezpowrotnie tak drogą osobę i w tak tragiczny sposób,

nie była nie jedna, bo z moich i mamusi ości. Od tej chwili nienawidzę
koniów i postanowiłem, że gdy urosnę, a przyjdzie okazyja to pomóc
miej tatusia.

58

zym

1

ulu

m

oi

ry

ieg

m

fil

u,

y

9 =

76